

JAN PAWEŁ II

KU NOWEJ EWANGELIZACJI EUROPY¹

Początki chrześcijaństwa na kontynencie europejskim sięgają czasów apostoelskich. Jak podają Dzieje Apostolskie, dobra nowina przekroczyła granicę między Azją i Europą przede wszystkim za sprawą św. Pawła. Z kolei Piotr Apostoł po opuszczeniu Jerozolimy udał się poprzez Antiochię do Rzymu, gdzie później dotarł jako więzień także Paweł. Od tamtej pory Rzym stał się Stolicą Apostołów i stąd zaczęła promieniować na całą Europę wielka ewangelizacja, która była w pewnym sensie „pierwszą” ewangelizacją i trwała niemal do końca XVI w. Ostatnim narodem, który wraz ze swoim władcą przyjął chrzest, był naród litewski.

[...]

W kontekście przedstawionych dotąd zjawisk chrześcijaństwo pozostaje niezmiennie obecne na kontynencie europejskim, choć w różnym stopniu zakorzenione jest w poszczególnych ludziach, środowiskach i społeczeństwach. W istocie ma ono niezaprzeczalne „prawo obywatelstwa” w dziejach Europy, gdzie poprzez swoją wielowiekową obecność przyczyniało się do kształtowania kultury i świadomości różnych narodów. Nie można jednak powiedzieć, że zjawiska immanentyzmu i sekularyzmu wtargnęły do ludzkiego myślenia i działania dopiero później. Rozwinęły się one na fali ewolucji kulturowej, jako przejaw cywilizacji, w której osiągnięcia nauki i techniki dały człowiekowi rosnące poczucie dominacji, a pośrednio także niezależności od Tego, który jest początkiem i Końcem wszystkiego, co istnieje.

Na ile owo poczucie niezależności jest owocem swoistego „redukowania” procesów poznania i woli i w jakim stopniu stanowi źródło tendencji współczesnego człowieka do podporządkowania się wymiarowi immanentnemu

¹ Fragmenty przemówienia do uczestników zebrania konsultacyjnego przed specjalnym zgromadzeniem Synodu Biskupów poświęconym Europie: *Co Duch Święty mówi Kościołowi przez doświadczenia wschodniej i zachodniej Europy?*, „L'Osservatore Romano” 11(1990) nr 6, s. 16-17, punkty 4, 6-9. Przyp. red.

(tzn. światu) – to osobny problem. Jest oczywistym faktem, że wielkość tego, co człowiek zdołał osiągnąć w świecie widzialnym przez wszystkie zdobyte nauki i techniki, daje mu pozornie wystarczające „alibi”. Człowiek zadowala się tym, co może otrzymać od świata w ciągu doczesnego życia. Sądzi, że świat służy mu bez uzależniania go od siebie. I to mu wystarcza. Jak gdyby zapomniał o swojej przemijalności i o swojej potrzebie transcendencji. Nie odczuwa pragnienia otwarcia się na królestwo, które „nie jest z tego świata” (por. J 18, 36). Zdaje się też nie doświadczać prawdy słów: „gdzie jest Duch Pański – tam jest wolność” (2 Kor 3, 17).

Tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce w naszym stuleciu, zwłaszcza od wybuchu II wojny światowej, przyczyniły się, być może, w jakiejś mierze do otwarcia ludzkiego serca na tę wolność, która pochodzi od Ducha, wolność, ku której wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5, 1).

[...]

W krajach, które na mocy postanowień jałtańskich zostały podporządkowane wschodniemu supermocarstwu jako jego „sojusznicy”, a w rzeczywistości stając się jego „satelitami”, protest zaczął się budzić już we wcześniejszych dziesięcioleciach, by ujawnić się w zdecydowanej formie w ostatnich latach, najpierw w Polsce, potem na Węgrzech i w Czechosłowacji. Te kraje, silnie zakorzenione w tradycji europejskiej, zaczęły z coraz większą siłą i determinacją wysuwać żądania wobec totalitarnego systemu państwowego: podstawą tych wystąpień była zasada nienaruszalności praw człowieka. Wśród nich na czołowym miejscu stawiano prawo do wolności sumienia i wyznania.

Koniec roku 1989 przyniósł wiele zmian w krajach tak zwanego bloku komunistycznego. Partie marksistowskie utraciły władzę absolutną. Wyniki wolnych wyborów potwierdzają niechęć społeczeństw do narzuconych przez te partie form życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Wszystko to odbywa się drogą pokojowej rewolucji, zainicjowanej w Polsce w 1980 r. przez „Solidarność”, bez rozlewu krwi (z wyjątkiem Rumunii). Proces demokratyzacji postępuje we wszystkich krajach tego obszaru oprócz – przynajmniej na razie – Albanii.

Jedną z konsekwencji tych przemian jest odzyskanie przez wspólnoty wiernych, a więc przez Kościół, praw, których w marksistowskim systemie totalitarnym były one w sposób programowy pozbawione. Stopień naruszania tych praw był różny w różnych krajach, wspólna jednak była przesłanka stanowiąca punkt wyjścia: religia jako element alienacji miała zaniknąć, by umożliwić wyzwolenie człowieka. Można powiedzieć, że doświadczenia tego okresu, który zakończył się tak niedawno, pokazały, iż jest dokładnie na odwrót: religia i Kościół znalazły się pośród najbardziej skutecznych czynników wyzwolenia człowieka spod systemu totalnej zależności.

W świetle tych wydarzeń chrześcijanie powinni ze swej strony zastanowić się poważnie i zadać sobie pytanie, czy i w jakiej mierze obok łamania praw

Kościół wystąpiły także braki w ewangelizacji, a więc czy nie było zaniedbań, na przykład w katechizujących, jak i katechizowanych.

Równocześnie synowie Kościoła powinni się zastanowić, czy wyznają swoje chrześcijaństwo w sposób integralny, a więc czy konsekwentnie spełniają, także w życiu publicznym, wszystkie powinności wynikające z wyznawania wiary. Ważne jest bowiem, aby w narodach, które odzyskały wolność, niewątpliwie słuszna afirmacja wartości społecznych i patriotycznych szła w parze z odnową wartości wiary i moralności chrześcijańskiej, na płaszczyźnie tak indywidualnej, jak wspólnotowej.

Podstawowym kryterium, które powinno nadać kierunek refleksji i wskazywać właściwe odpowiedzi, musi być wierność człowiekowi w jego niezbywalnej godności istoty stworzonej i powtórnie stwarzanej na obraz i podobieństwo Boże. Mówię to dlatego, że jeśli chcemy właściwie zrozumieć człowieka w jego historycznych realiach, musimy rozpatrywać go także w porządku stworzenia i odkupienia. Dopiero wtedy jego godność ukazuje się w całym swoim bogactwie, które wyraża się zarówno w panowaniu nad światem stworzonym wedle zamysłu Stwórcy, jak i we wzajemnej komunii pomiędzy ludźmi i narodami w imię nie tylko ich wspólnego człowieczeństwa, ale także i przede wszystkim w imię wspólnego powołania do tworzenia w Chrystusie jednej, wielkiej rodziny dzieci Bożych.

Powróćmy na zakończenie do dwóch pytań, które zadaliśmy sobie na początku. Pytania te dotyczą nas, zebranych tutaj biskupów i Pasterzy Kościoła na kontynencie europejskim.

Pierwsze odnosi się do przeszłości, a przede wszystkim do ostatnich pięćdziesięciu lat i brzmi: Jakie charakterystyczne dary ofiarowują sobie nawzajem Kościoły Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej w obecnym czasie, gdy sytuacja na naszym kontynencie ulega widocznym przemianom? Jakie znaczenie mają doświadczenia ostatnich dziesięcioleci dla Kościołów lokalnych i dla Kościoła powszechnego? I jakie jest ich znaczenie w kontekście ekumenizmu, a może także dialogu z innymi religiami, jak również ze światem żyjącym bez religii?

Drugie pytanie dotyczy przyszłości: Jak należy rozwijać te wzajemne dary, by służyły misji pełnionej przez Kościół w Europie i w świecie? A więc z punktu widzenia nieustannej służby królestwu Bożemu poprzez nową ewangelizację, która dążąc do rozwoju Kościołów lokalnych i ich słusznych tradycji, powinna zarazem umacniać ich więź ze Stolicą Piotrową, „która całemu zgromadzeniu miłości przewodzi, nad prawowitymi odrębnościami sprawuje opiekę, a równocześnie pilnuje, aby odrębności nie szkodziły jedności, lecz raczej jej służyły” (*Lumen gentium*, nr 13).

[...]

Chodzi o to, by rozeznaczyć, co Duch Chrystusa mówi do nas wszystkich poprzez doświadczenia przeszłości, a zarazem, by zrozumieć, jaką wskazuje nam drogę na przyszłość.

Od niemal dwóch tysięcy lat chrześcijaństwo uczestniczy w dziejach kontynentu europejskiego. Dziś, gdy zbliżamy się do trzeciego tysiąclecia po Chrystusie, właśnie teraz, gdy życie narodów europejskich zaczyna się kształtować na nowo, nie może zabraknąć naszej obecności.

„Czuwajcie i módlcie się” (Mt 26, 41). Musimy skupić się i zjednoczyć w modlitwie, aby osiągnąć wewnętrzną, a zarazem wspólnotową wrażliwość na wszystko to, co Duch Święty mówi do Kościołów.

Musimy „czuwać i modlić się”, prosząc o wstawiennictwo świętych patronów Europy, Benedykta, Cyryla i Metodego, i wszystkich świętych tego kontynentu; „czuwać i modlić się” pod szczególną opieką Świętej Matki Boga, którą chrześcijańskie ludy Europy zawsze otaczały głęboką czcią, o czym świadczą niezliczone sanktuaria maryjne; „czuwać i modlić się”, aby umieć przyjąć i wykonać to, co Duch Święty mówi do Kościołów i by w ten sposób prowadzić wiernych, których Pan Bóg powierzył naszej opiece, do radości owego „dziedzictwa wśród świętych”, którego Duch Święty jest „zadatkem” (por. Ef 1, 18. 14).